

Palmyra odbita z rąk Państwa Islamskiego

7 marca 2017

Wojska syryjskie po utracie Palmiry w grudniu 2016 r. i trwającej półtora miesiąca desperackiej obronie bazy lotniczej T-4 „Tijas” przed siłami ISIL ustabilizowały w połowie stycznia br. front i dwa tygodnie temu, przy wydatnym wsparciu armii rosyjskiej i według planów rosyjskich oficerów, rozpoczęły operację zaczepną. Po dwóch tygodniach intensywnej walki jednostki Kalifatu zostały rozbite, a starożytna Palmyra znów jest w rękach sił wiernych prezydentowi Baszarowi Asadowi.

ORDE DE BATALE

W wyniku zaskakującego i piorunującego natarcia w grudniu 2016 r. wojska ISIL rozbiły kilkutysięczne zgrupowanie sił syryjskich broniących starożytnego miasta Palmyra. Bojownicy uzyskali również kontrolę nad sąsiednimi polami gazowymi i roponośnymi spychając Syryjczyków przeszło 60 km na zachód, na przedpole stolicy prowincji miasta Homs. Z wielkim trudem armia syryjska, rzucając wszelkie dostępne na tym odcinku frontu rezerwy oraz ściągając posiłki z innych części Syrii, obroniła szturmowaną przez bojowników bazę lotniczą T-4 Tijas. Nie bez znaczenia na wynik walk był nagły atak zimy, mróz i śnieg, jaki pokrył pustynię, sparaliżowały one walczących z obu stron. Bojownicy ogniem z moździerzy niszczyli już bazujące w T-4 samoloty oraz zdobyli pozycje jednostek przeciwlotniczych chroniących bazę. Jednak dzielna postawa syryjskich żołnierzy i ściągniętych na pomoc bojowników „Hezbollahu”, przy wsparciu lotnictwa rosyjskiego, pozwoliły lotnisko utrzymać i ustabilizować linię frontu.

Odbicie Palmiry było kwestią honorową tak dla Syryjczyków, jak przede wszystkim Rosjan, którzy skompromitowali się trochę nie

wykrywając wojsk Kalifatu w grudniu 2016 r. i szybko wycofując swój pododdział z Palmiry podczas walk.

Miasto Palmira nie jest aż tak istotnym ośrodkiem miejskim. Jednak ważne są sąsiednie pola naftowe Shaer, Maer, Hayyan wraz z infrastrukturą (dziś uszkodzoną, ale w stanie do odbudowy). To są potężne źródła gazu ziemnego. Zasilają one wybudowaną przez Chińczyków elektrownię Elba w Furqlus, która zaopatruje w prąd całą centralną Syrię. Pola te są niezbędne dla pracy elektrowni Elba, gdyż inaczej Syria musi racjonować swym obywatelom energię. Dodatkowo istotne jest lotnisko w Palmirze, mimo iż dawno już nie jest eksploatowane wojskowo, to zainstalowana tam była stacja radarowa i nasłuchowa. Kontrola przestrzeni powietrznej z tego punktu, to „uszy i oczy” śledzące środek i wschód Syrii. Nie bez znaczenia pozostaje możliwość użycia startujących stąd samolotów i śmigłowców do wsparcia walk w odciętej od 3 lat enklawie Deir ez Zor.

Tym razem to rosyjski sztab opracował plan kontruderzenia i bezpośrednio dowodził ofensywą. Operację zaczepną mającą odzyskać pola gazowe oraz odbić Palmirę przeprowadziło sojusznicze zgrupowanie liczące ok. 10 000 żołnierzy i milicjantów.

Siłę uderzeniową zapewniały dwie grupy batalionowe z 67 i 60 brygad pancernych należących do 11 Dywizji Pancerniej. Jednostki uzupełniono w kilkadziesiąt dostarczonych przez Rosjan czołgów T-62M. Czołgi T-72 i T-55 widoczne na relacjach filmowych z ofensywy, to bataliony z 120 brygady zmechanizowanej i 131 brygady pancerniej wchodzących w skład 18 rezerwowej dywizji pancerniej. Pełnowartościową piechotę reprezentował zaś 79 batalion szturmowy ze składu 30 Korpusu Syryjskiego (opis jednostki i historia poniżej). Zgrupowanie artylerii wspierającej natarcie było niezwykle silne i składało się z rosyjskiej baterii dział dalekonośnych 152 mm Msta-B, kilku dywizjonów haubic wz.1938 (M-30) kalibru 122 mm i tego samego kalibru dział 2A18 (D-30) oraz dwóch dywizjonów

artylerii raketowej 122 mm, na BM-21 „Grad”. Liczne były też używane w charakterze artylerii bezpośredniego wsparcia samobieżne działa kalibru 122 mm 2S1 „Goździk”. Syryjczycy mieli też do dyspozycji co najmniej jeden raketowy samobieżny miotacz ognia TOS-1 „Buratino”, wystrzeliwujący pociski termobaryczne. Relatywnie liczni byli też świetnie wyszkoleni i uzbrojeni operatorzy rosyjskich Sił Specjalnych Operacji (SSO).

Nacierającym wojskom zapewniono silne wsparcie lotnicze, tworząc w bazie Tijas specjalne zgrupowanie śmigłowców szturmowych. Syryjskie MI-24 oraz przeciwpancerne SA-342 „Gazelle” wsparli Rosjanie, przerzucając tu z Chmejnim kilkanaście śmigłowców uderzeniowych (MI-35, MI-24P, MI-28N oraz Ka-52 „Aligator”). Rosjanie wsparli zgrupowanie przeznaczone do natarcia w pododdziały walki radiowo – elektronicznej, radary artyleryjskie oraz pododdziały rozpoznawcze wyposażone w drony różnych typów. Do dyspozycji było też taktyczne lotnictwo bombowe z Chmejnim (SU-24M2, SU-25M i SU-34). Operacja została bardzo szczegółowo zaplanowana i poprzedzona intensywnym rozpoznaniem. Dowodzenie sojuszniczym zgrupowaniem leżało w rękach rosyjskich oficerów. Syryjczycy ze swej strony wydzielili do wykorzystania w opisanej operacji na drugoplanowych odcinkach frontu oddziały z „Legionu Fatamayoun, milicje plemion prowincji Homs walczących w ramach lokalnych sił samoobrony tzw. batalion „Al-Badija” oraz siły specjalne „Tarcza”, „Lwy pustyni”. W natarciu zmobilizowani funkcjonariusze muhabarat (sił bezpieczeństwa) skoncentrowani zostali w batalionach „As-Sajma”, „Zanubija”, „Serce Syrii” i „Asz-Szejk Sulejman”. W szpicy natarcia brały też udział pododdziały „Hebzollachu” (ok. dwóch kompanii) i najbardziej wartościowa bojowo syryjska jednostka w sile batalionu ze składu dywizji „Tiger Force”.

BITWA O PALMIRĘ, „CHRZEST BOJOWY” V KORPUSU

Operacje militarne w roku 2015 i 2016 obnażyły rażące braki rządowej armii syryjskiej. Szczególnie klęska i ponowna utrata

Palmyry pokazała przerażająco niski poziom bojowej przydatności piechoty syryjskiej. „Królowa wojny” to pięta achillesowa armii syryjskiej i kluczowe źródło jej porażek na polach bitew wojny domowej. W obliczu stojących przed armią operacji zaczepnych w roku 2017, pod okiem doradców rosyjskich i ze znaczącym udziałem jej finansowania, sformowano V Korpus Uderzeniowy. Podstawą utworzenia tej jednostki były milicje „Szabicha”, „Bass”, „Samoobrona”, „Obrona Surjani”, „Górskie orły” i „Opór”. Te oddziały do tej pory działały jednak tylko lokalnie. Doradcy rosyjscy utworzyli z nich V Korpus Uderzeniowy, jednostkę wyszkolonej zmotywowanej formacji w sile 2 brygad, do prowadzenia operacji ofensywnych na terenie całej Syrii. Milicjantów „Szabihi” i kilku innych milicji, Palestyńczyków z „Liwa Al Quds”, Rosjanie umundurowali, dali wojskowe obuwie, uzbroili i wyszkolili. Pierwszą batalionową grupę taktyczną, jako swego rodzaju „piechotę szturmową” Rosjanie wprowadzili właśnie po raz pierwszy do walki o Palmirę.

W oddziałach V korpusu zaobserwować można licznych oficerów w mocno dojrzałym wieku, absolwentów uczelni wojskowych w ZSRR, znających język rosyjski i radzieckie regulaminy walki. Park samochodowy stanowią świeżo dostarczone ciężarówki rosyjskie, w tym swoiście „zmodernizowane” Gaz 3808 „Sadko” z działkami przeciwlotniczymi S-60 kalibru 57 mm czy dwulufowymi ZU-23 oraz wyrzutniami rakiet niekierowanych. Żołnierze posiadają rosyjskie hełmy i oporządzenie. Broń osobista to jednak pocziwe stare „kałachy” z okresu ZSRR. Wsparcie artyleryjskie zapewniają jednostkom V Korpusu, prawdopodobnie pochodzące ze składów uzbrojenia armii rosyjskiej, haubice 122 mm M-30. Zmodernizowane podwozia haubic wz.38 (M-30), nie zmieniają faktu, że to holowane działa o rodowodzie z II Wojny Światowej. Są one jednak wystarczającym orężem do walki w wojnie asymetrycznej i do niedawna były również na wyposażeniu Wojska Polskiego.

ZDOBYCIE PALMIRY

Blisko dwa tygodnie w manewrowych bojach, wojska syryjskie spychały, prowadzące walkę opóźniająca oddziały kalifatu. Wyprowadzane często kontrataki i ataki terrorystów samobójców hamowały postęp natarcia. Przede wszystkim w pierwszym etapie odzyskano pola gazowe i dominujące nad trasą do Palmiry wzgórza. 28 lutego atakujące wojska dotarły na przedpola Palmiry.

1 MARCA

28 lutego nad obszar walk nadciągnęła burza piaskowa, która szalała do 4 rano 1 marca. Było wielkie ryzyko, że tradycyjnie wykorzystując złą widoczność bojownicy ISIL pójdą do kontrataku przy wsparciu terrorystów samobójców, których pojazdy będą torowały im drogę. Dla drugiej strony żywioł okazał się jednak równie dokuczliwy, bo nic takiego nie miało miejsca. Może dlatego, że do 3 w nocy widoczność była zerowa. O świcie ok. 6 rano wojska syryjskie w sile dwóch batalionowych grup taktycznych, z czego jedna należąca do 18 dywizji pancerniej, oraz licznych jednostek wsparcia i rosyjskie oddziały „specjalsów” zajęły pozycje wyjściowe i rozpoczęły natarcie.

Jednym z głównych celów ataku było tzw. „Trójkątne skrzyżowanie”, które jest swego rodzaju południowymi wrotami do Palmiry. Atakujący żołnierze 120 brygady zmechanizowanej, zalegli pod silnym ogniem obrońców. Terroryci prowadzili intensywny ostrzał z broni maszynowej, działek przeciwlotniczych i manewrujących czołgów T-72 i T-55, tak z pozycji na skrzyżowaniu jak i z grzbietu pomiędzy skrzyżowaniem, a zamkiem. W kierunku atakujących wyruszył szturmowy pojazd samobójcy, który mimo unicestwienia go przed pozycjami Syryjczyków, siłą potężnej eksplozji ranił odłamkami i ogłuszył kilkudziesięciu żołnierzy. Jak na złość, około 7 rano nad Palmirę nadeszły chmury i zaczął padać deszcz. I jak to na pustyni bywa, podniosła się mgła znacząco utrudniająca przemieszczanie się atakującym. Zaczął się rysować kryzys natarcia. Sytuację uratowało lotnictwo i artyleria. Atakujące

permanentnie, krążąc po okręgu, w swoistym tańcu śmierci, rosyjskie śmigłowce szturmowe zasypywały rakietami niekierowanymi pozycje ISIL. Morderczy ogień działek pokładowych i rozrywające się pociski raketowe S-8, „przybiły” bojowników do wrytych pozycji, uniemożliwiając im jakikolwiek manewr. Dodatkowo celny ogień dział 152 mm MSTA-B, naprowadzany przez rosyjskich operatorów z SS0 (siły specjalnych Operacji) odciął terrorystom możliwość podciągnięcia rezerw. Około 13 tej w rejon skrzyżowania otworzył ogień raketowy miotacz ognia TOS-1 „Buratino”. Termobaryczne pociski unicestwiły obrońców kryjących się w wybudowanych fortyfikacjach polowych. Gdy ustąpiła mgła, rosyjskie śmigłowce szturmowe Ka-52 za pomocą kierowanych pocisków przeciwpancernych „Wichr” zniszczyły kilka pojazdów, w tym czołgi przeciwnika. Około 14.00, skrzyżowanie zdobyli syryjscy żołnierze, a ok 16 tej cały grzbiet po zamek. W tym momencie, po 16 tej broniący się bojownicy ISIL podjęli próbę kontrataku. Na pozycje wojsk rządowych popędziło 4-5 zaminowanych pojazdów z terrorystami samobójcami za kierownicami, a za nimi ruszyła piechota dżihadystyczna. Tym razem celny ogień obrońców z ziemi i śmigłowców rosyjskich zniszczył wszystkie pojazdy z bezpiecznej odległości i kontratak się załamał. Wojska 79 batalionu szturmowego zdobyły wzgórze At-Tar i brawurowym szturmem górę Kasjun z umiejscowioną tam zamkiem Ibn Maana.

Góra Dżebel Kasjiun góruje nad miastem i jest kluczem do zdobycia Palmiry. Zapadł zmierzch i atakujący zatrzymali natarcie okopując się na zajętych terenie. Wieczorem na wiat Syryjczycy zaczęli intensywnie strzelać, ciesząc się w ten sposób, ku utrapieniu rosyjskich oficerów z dezaprobatą patrzących na rozchodowanie amunicji z takim trudem wiezionej setki kilometrów przez pustynię. Jak pisał rosyjski korespondent „należało im dać po uszach jednak „Wschód” ma swoje zwyczaje”.

2 MARCA

Około 7 rano w rejonie zdobytego dzień wcześniej „trójkątnego skrzyżowania” rozpoczęła się koncentracja oddziałów przeznaczonych do szturm miasta. Widok był iście pokazowy jak na filmach o II Wojnie Światowej. O 7.30 dowództwo wydało rozkaz ataku. Wojska syryjskie mające w szpicy rosyjskich komandosów z Sił Specjalnych Operacji wyruszyło równolegle dwoma drogami. Pierwsza prowadziła z południa wprost na kompleks starożytnych zabytków Palmiry. Druga grupa uderzyła w rejon cytadeli, gdzie są „zachodnie wrota do Palmiry. Na początku szczególnego przeciwdziałania atakujący nie napotykali. Pierwsze ogniska oporu wyjawiono, gdy idąca z południa kolumna, przez ruiny starożytnej Palmiry, dotarła do kompleksu hotelowego. Niemal w tym samym czasie zgrupowanie idące w kierunku cytadeli dostało się pod silny ostrzał. Broniący się bojownicy prowadzili intensywny ogień z broni maszynowej oraz moździerzy, a kierowanym pociskiem przeciwpancernym zniszczyli idący na czele ataku czołg T-64M. Główny ogień szedł z rejonu cytadeli. Towarzyszący atakującym rosyjski radar artyleryjski oraz drony rozpoznawcze wykryły precyzyjnie pozycje moździerzy terrorystów oraz wyrzutni artyleryjskich. Na zlokalizowane w ten sposób środki ogniowe bojowników, spadł grad pocisków zgrupowania artyleryjskiego wspierającego wojska prowadzące natarcie. Co ciekawe, w jego składzie była tak nowoczesna bateria zasłużonych już w walce w Syrii – rosyjskich artylerzystów z Orenburga wyposażonych w działa 152 mm MSTA-B, jak i dywizjon 11 haubic wz.38 (M-30) kalibru 122 mm. Te drugie to skonstruowane przez inż. F.Pietrowa podstawowe działo Armii Radzieckiej z czasów II Wojny Światowej, którego zbudowano przeszło 19 000 szt. Całość uzupełniała bateria 4 wyrzutni niekierowanych pocisków artyleryjskich BM-21 „Grad”.

Dodatkowo pozycji moździerzy wypatrywały krążące nad polem walki śmigłowce rosyjskie likwidujące w zarodku ogniem działek i rakiet niekierowanych pozycje artylerii bojowników. Około 11.30 wojska syryjskie zdobyły kompleks hotelowy i podeszły bezpośrednio pod cytadelę. Była to mocno ufortyfikowana

pozycja z kilkunastu schronami bojowymi. Do akcji weszli rosyjscy „specjalsi”, którzy za pomocą kierowanych rakiet przeciwpancernych 9M133 „Kornet” zlikwidowali załogi punktów ogniowych. Ponadto piechota 79 batalionu szturmowego rozdzieliła się. Połowa wojsk atakowała na wprost, a druga połowa rozpoczęła manewr oskrzydłający, obchodząc miasto z południa na wschód. Obrona bojowników załamała się około 14.30, porzucili starożytną część miasta wycofując się w dzielnice mieszkalne.

Tym samym starożytna Palmira przeszła pod kontrolę wojsk syryjskich. Drugie zgrupowanie atakujące Cytadelę przerwało się atakując wzgórze Sirijateł. Pozycje obrońców znalazły się pod huraganowym ogniem śmigłowców szturmowych MI-35 i Mi-28, bezustannie zasypujących stanowiska ogniowe bojowników. O 14.30 Sirijateł została zdobyta przez rosyjską jednostkę specjalną, a droga do cytadeli stała otworem dla wojsk syryjskich. Ogień artyleryjski i wsparcie lotnicze pomogło złamać opór obrońców samej cytadeli i ok 15, wojska syryjskie zdobyły obiekt.

Po 15 – tej atakujący od strony północno zachodniej weszli do miasta i rozpoczęły się walki uliczne. W tym czasie prowadząc manewr oskrzydłający Syryjczycy z 120 brygady zmechanizowanej zaatakowali Palmirę także od wschodu, zdobywając wcześniej leżące pod miastem lotnisko. W obliczu beznadziejnego położenia, terroryści rozpoczęli odwrót. Palmira była wolna.

PODSUMOWANIE

W wyniku trwającej dwa tygodnie kontrofensywy wojska sojusznicze przesunęły się o przeszło 60 km na wschód od lotniska Tijas. W toku zaciętych walk, stale wzmocnione zgrupowanie wojsk ISIL zostało rozbite i wyparte poza Palmirę. Nie pomogły posiłki idące tak z stolicy Kalifatu Rakki, jak i dobrze uzbrojone oddziały ISIL wycofywane tu z Mosulu w Iraku. Terroryści z tzw. Państwa Islamskiego stracili przeszło 1000 bojowników rannych i zabitych oraz ponieśli znaczne straty w

sprzęcie wojskowym. Siły atakujących zniszczyły bowiem 19 czołgów (T-72, T-55), 37 bojowych wozów piechoty i transporterów opancerzonych (w większości BMP-1), 98 Picupów wyposażonych w ciężkie uzbrojenie (karabiny maszynowe, działka ZU-23 mm, moździerze, artyleryjskie wyrzutnie rakiet niekierowanych i wyrzutnie przeciwpancernych rakiet kierowanych) oraz przeszło sto samochodowych środków transportu, których wraki pozostały na placu boju.

Straty wojsk syryjskich i Rosjan są nieznane. Specjaliści oceniają, że armia syryjska i sojusznicze milicje, wraz libijskim „Hezbollahem”, w operacji ofensywnej straciły ok. 300 zabitych i rannych oraz kilkanaście czołgów, w większości świeżo dostarczonych przez Rosjan T-62M. Te wyprodukowane w latach 1960. czołgi w okresie ZSRR, zostały w latach 1980. gruntownie zmodernizowane i zalegały w rosyjskich bazach sprzętu. Zamiast je kosztownie utylizować, ok. 50 szt. zostało na przełomie 2016/2017 dostarczonych do Syrii. Trafiły wprost na linię frontu w celu uzupełnienia broniącej lotniska Tijas pododdziałów 11 dywizji pancerniej. Jednostka ta, wcześniej utraciła oko 40 czołgów w grudniu 2016, podczas przegranej z ISIL bitwy o Palmirę i na drodze odwrotu z tego miasta do lotniska T-4. Dodatkowo, w styczniu 2017, w obronie lotniska T-4 Tijas, dywizja straciła kolejnych kilkanaście wozów bojowych.

Wojska rosyjskie uniknęły strat bezpowrotnych, jednak terroryści ISIL, prawdopodobnie w wyniku zdrady, zdobyli ważną informację i zadali Rosjanom bolesny cios. Podczas inspekcji na I linii frontu pod Palmirą bojownicy zniszczyli pojazd sztabowy, a w nim ciężko ranny został rosyjski generał major Piotr Miliuchin. Generał Miliuchin jest szefem wyszkolenia bojowego Zachodniego Okręgu Wojskowego, oddelegowanym jako podwładny generała Igora Kartapałowa, dowodzącego operacją wojsk rosyjskich w Syrii. Generał Piotr Miliuchin był odpowiedzialny za przygotowanie i nadzorowanie operacji bojowych rosyjskiego kontyngentu. Zdalnie zdetonowany ładunek

dużej mocy (IED) zniszczył pojazd, zginęło 4 żołnierzy a generał stracił obie nogi i wzrok. W stanie bardzo ciężkim, specjalnym samolotem został przetransportowany tydzień temu do Moskwy do 56 szpitala rosyjskiego MON. Stan jego zdrowia pozostaje nieznany.

Jak poinformował 3 marca, na konferencji prasowej, wiceszef rosyjskiego Sztabu Generalnego generał pułkownik Siergiej Rudskoj, po wyzwoleniu miasta celem natarcia będą wzgórza na północ i południe od miasta poszerzające obszar kontrolowany przez armie syryjską wokół Palmiry. Następnie wojska ruszą na wschód w kierunku enklawy Deir ez Zor. Ponadto rosyjski generał przekazał dziennikarzom, że Palmirę rozpoczęli rozminowywać syryjscy saperzy wyszkoleni przez Rosjan, a do miasta zostaną dodatkowo skierowani saperzy rosyjscy z Międzynarodowego Centrum Rozminowywania.

W walkach o Palmirę bardzo dobrze w ciężkich warunkach pustynnych zaprezentowały się śmigłowce Ka-52 „Aligator”. Po raz pierwszy w warunkach bojowych, śmigłowce te masowo korzystały z kierowanych rakiet przeciwpancernych 9K121 „Wichr”, które specjalnie opracowano dla Ka-52, mogącego przenosić 12 takich rakiet. Pocisk jest ogromnie długi i smukły oraz ma tandemową głowicę. „Wichr” posiada rekordową maksymalną prędkość lotu bo aż ok. 600 m/s. Na odległość 10 km pocisk leci tylko 28 sekund. Warto zauważyć uniwersalność rakiety „Wichr”. Polega ona na możliwości zwalczania tak celów naziemnych jak i powietrznych. Po ustawieniu odpowiedniego przełącznika na pulpicie w kabinie pilota, „Wichr” działa jako rakietka powietrze-powietrze z radiolokacyjnym zapalnikiem zbliżeniowym.

W ocenie rosyjskich wojskowych pod Palmirą Ka-52 z „Wichrami” spisały się na 5+, dziesiątkując pojazdy pancerne ISIL z bezpiecznej odległości, nie pozwalającej na użycie przez bojowników rakiet przeciwlotniczych typu „Stinger” czy „Igła”. Chlubną kartę zapisały również załogi śmigłowców MI-28 i MI-35. Można powiedzieć, że rosyjskie zgrupowanie kilkunastu

śmigłowców szturmowych przebazowanych do bazy T-4 „Tijas” odegrało kluczową rolę w zwycięstwie i wyzwoleniu Palmiry.

Na lądzie rosyjscy operatorzy z Sił specjalnych Operacji, podobnie jak w Aleppo, okazali się morderczo skuteczni. Jednak chyba największym zaskoczeniem była postawa wyszkolonych i uzbrojonych przez Rosjan żołnierzy syryjskich należących do V Korpusu. „Chrzest bojowy” żołnierze tej formacji zdali na ocenę dobrą. Dowodzeni przez oficerów po radzieckich szkołach, wyszkoleni przez rosyjskich instruktorów zgodnie z rosyjskimi zasadami taktyki, żołnierze syryjscy zachowywali się bardzo profesjonalnie na polu boju.

Autorstwo: Krzysztof Podgórski

Źródło: Trybuna.eu